



Miłosierdzie - Misja
WINCENTY
A PAULO
1650
2010
LUDWIKA DE
MARILLAC
350 - rocznica

Rozważanie VII: kwiecień 2010

Madame Sylvie Larminat, Prezes AIC-France

tłumaczenie: Tomasz Zieliński (famvin.org; cmnewengland.org)

Posługa ubogim Bractwa Miłosierdzia – fundamentalna intuicja

Pewnej niedzieli w sierpniu 1617 miało miejsce zdarzenie, które odbiło się na całym zuciu św. Wincentego. *"Ubierałem się do odprawienia Mszy Świętej pewnej niedzieli, gdy powiedziano mi, że w odosobnionym oddalonym o jedną czwartą ligi (ok. 800 m) wszyscy byli chorzy. Żadne z nich nie było w stanie pomóc pozostałym, a wszyscy byli w nieopisanej potrzebie. Poruszyło to moje serce."* (CCD, IX, 192) W trakcie homilii Wincenty podzielił się z osobami, które okazały hojność w niesieniu pomocy chorej rodzinie. Tyle, że nie było żadnej organizacji, która podsunęłaby świętemu Wincentemu pomysł na Bractwo Miłosierdzia. To doświadczenie poruszyło go do założenia "organizacji dobroczynnej", która zajęłaby się pogłębieniem duchowości Ubogich i poszerzyłaby jego wizję duszpasterską.

Był rok 1625 gdy doszło do spotkania pomiędzy Wincentym, wówczas 45-letnim księdzem, który po długim kryzysie wewnętrznym odkrył swoją misję posługi i apostołstwa ubogich po długim a Ludwiką de Marillac, 35-letnią kobietą, która w swoim życiu znacząco doświadczyła cierpienia. Jedno i drugie, a właściwie jedno wspólnie z drugim w swoim czasie zostali przeznaczeni na promotorów nadzwyczajnej **kultury solidarności** oświeconego przez Ewangelię.

I. Dobroczynność zorganizowana

W Chatillon św. Wincenty doświadczył konkretnej sytuacji, która doprowadziła go do rozwiązania odpowiadającego potrzebom wyrażanym przez ludzi. Jego refleksja doprowadziła go do wyjścia poza aktualne zdarzenia aby a ten sposób skutecznie doprowadzić i kierować ofiarnością parafian. Jego odpowiedź wpływała z chęci dostosowania się i pragnienia organizacji.

Jak tylko zrozumiał sytuację w Chatillon zareagował. *"powiedział, że musimy biec do potrzeb duchowych naszego bliźniego jak do pożaru"* (CCD, XI, 25 - notatka o komentarzach Wincentego w rozdziale). Mając kontakt z sytuacją wiedział jakie podjąć kroki niezbędne do wdrożenia projektu z sukcesem. Zaangażował się w to co się stało i bezzwłocznie poszedł do potrzebującej rodziny, o której mówił w kazaniu przynosząc im pocieszenie w religii. I tak mamy wszystkie elementy adaptacji: znajomość sytuacji, zainteresowanie tym co się stało, komunikację, mobilizację wielu osób i osobiste zaangażowanie. W tej sytuacji zabrakło jednej rzeczy – organizacji – której Wincenty poświęcił najwięcej starań. *"Śpieszmy się powoli"* (CCD, V, 400) mówiąc słowami Wincentego.

Dzisiaj, grupy Stowarzyszenia Miłosierdzia (AIC) składają się z lokalnych wolontariuszy odpowiadających na aktualne ubóstwo tu i teraz. Przyjmują ludzi takich jakimi są jednocześnie starając się wykroczyć poza ich najpilniej wyrażane potrzeby, gdyż wiedzą, że radości i smutki ludzkiego życia nie mogą pozostawać bez odniesienia do rodziny lub kontekstu

intytucjonalnego (historia, praca, edukacja, kultura). Po poważnej analizie sytuacji ubóstwa, która obejmuje cały system jako taki, lokalne uwarunkowania społeczne, oraz po krytycznej analizie przyczyn, które doprowadziły do sytuacji zagrożenia, wolontariusze pisemnie opracowują projekt, może być później oceniany i regularnie dostosowywany do zmieniających się potrzeb.

Jednakże działanie nie jest wystarczające, jeżeli nie jest na poziomie potrzeb. Według św. Wincentego należało się zorganizować w taki sposób aby pomoc w pełni odpowiadała potrzebom dla których została dostarczona. W Chatillon zaznaczył, że ubodzy *"...często poważnie cierpieli bardziej z powodu braku zorganizowanej pomocy aniżeli z powodu braku ofiarnych osób"* (CCD, XIII b, 8) Dlatego też od razu zgromadził kilka kobiet, aby zorganizować ich pomoc ubogim. W wyniku czego założył Bractwo Miłosierdzia, napisał jego regułę i rozdzielił zadania oraz obowiązki parafiankom, które włączył do działania.

W jednym Bractwie miało być nie więcej niż dwadzieścia osób, aby *"uniknąć nieporozumień, które mogłyby być spowodowane zbyt dużą ich liczbą."* (CCD, XIII b, 9). Obowiązkiem jednej osoby było kierowanie Bractwem. Pomagały jej dwie asystentki, z których jedna była skarbniczką. Reguła, z minutową dokładnością opisuje częstotliwość odwiedzin u ubogich oraz sposób ich przeprowadzania. Dla św. Wincentego dobra organizacja i uczestnictwo wszystkich to efektywne oznaki prawdziwego miłosierdzia.

Wincenty i Ludwika nalegali, aby posługa była prowadzona kompetentnie. Oboje byli szczerze oddani edukacji i formacji ubogich. Przejmowali, że pracując nad przyczynami wykluczenia będzie możliwe aby pomóc ubogim wyjść z ich niepewnej sytuacji.

Dzisiaj, służąc drugim, AIC zawsze pracuje w zespołach. Zespół (l'equipe) to niezbędna struktura do stałej działalności i klucz do długotrwałej ciągłości, pokory i dzielenia kompetencji. Ponadto, praca zespołowa umożliwia ubogim kobietom wkroczyć w proces samozaawansowania i rozwój ich własnej wspólnoty.

II. Skuteczna i życiodajna współpraca

Założenie przez św. Wincentego Bractw Miłosierdzia w 1617 było wielką innowacją. Odpowiedzialność powierzył **świeckim kobietom** i uczynił je uczestniczkami publicznej aktywności społecznej w ramach skutecznej organizacji i korporacyjnej odpowiedzialności. Pod jego kierownictwem Ludwika odegrała rolę w koordynacji i animacji zespołów oraz duchowej edukacji ich członkiń pomagając im przeżywać ich misję solidarności w świetle Ewangelii.

W rzeczywistości można powiedzieć, że we Francji (i odpowiednio w innych krajach) Wincenty i Ludwika skierowali uwagę społeczeństwa na najuboższych i w konsekwencji dali początek współczesnym instytucjom opieki społecznej.

"Idź więc, Mademoiselle, idź w imię Naszego Pana. Modlę się o to, żeby Jego Boska Dobroć towarzyszyła Tobie, była twoim pocieszeniem w drodze, twoim cieniem chroniącym przed ciepłym słońcem, schronieniem w deszczu i chłodzie, twoim miękkim łóżem w zmęczeniu, twoją siłą w trudach, oraz, na koniec, aby doprowadził cię z powrotem w doskonałym zdrowiu i pełną dobrych dzieł." (CCD, I, 64 f). Tymi słowami Wincenty wysłał Ludwikę z misją. W maju 1629 wyruszyła z zadaniem zwizytowania Bractw Miłosierdzia, z których niektóre miały kłopoty.

W trakcie odwiedzania Bractw Miłosierdzia Ludwika zaczęła wyczuwać, że przy pomocy chorym i ubogim, na pewno potrzebne jest aby były takie osoby, które przez swoje powołanie będą całkowicie im oddane. W tamtym czasie, Bractwa Miłosierdzia wymagały pomocy Sióstr aby w ten sposób zapewnić regularność ich misji, na przykład w Hôtel-Dieu.

Pierwszym ważnym dziełem Ludwika była jej rola w wizytowaniu Stoarzyszeń Pań Miłosierdzia. Potem, jako dodatek do jej uwagi poświęconej (nowym) fundacjom u zarządem domami, pochłonięta była edukacją duchową Sióstr Miłosierdzia, obserwując ich szkolenie i formację miłosierdzia: sam Chrystus jest ubogim.

Podrzutki (1638). Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac podjęli walkę z dramatem społecznym swoich czasów, a mianowicie, dziećmi porzuconymi na ulicach. Postanowili odwołać się do Pań Miłosierdzia, które nabyły od Królowej bardzo duży dom. Ludwika włączyła się w pracę przy całkowitym remoncie domu i poświęciła się uczeniu Pań i Sióstr jak ulżyć udręce dzieci.

Do 1650 Wincenty otrzymał pokaźną sumę pieniędzy jako darowiznę, która przeznaczony na zakup ziemi i domu, który służyłby jako hospicjum dla 40 starszych ludzi. Było to Hospicjum Imienia Jezus (l'hospice du Nom-de-Jésus). Stało się wzorcem i wyłomem, który pokazał, że jest możliwe aby pozbyć się nieludzkich standardów szpitali. Ludwika i jej Siostry podjęły się prowadzenia hospicjum.

Dzisiaj, podobnie jak w czasach Wincentego i Ludwika, niezbędne jest tworzenie sieci.

III. Duchowość ubogich

Dla świętego Wincentego misja i miłosierdzie zawsze szły w parze. *Pójść do ubogich to pójść do Chrystusa i zostawić Boga dla Boga.*

Ubodzy mają specjalne miejsce w Kościele, ponieważ Chrystus w swoim własnym życiu identyfikował się z ubogimi. *„Nie mogę osądzać, mówił Wincenty, ubogiego wieśniaka mężczyzną czy kobietę po ich wyglądzie... lecz odwróćcie medal, a zobaczycie w świetle wiary, że Syn Boży, który chciał być ubogi, przedstawia się nam w tych ubogich ludziach.”* (CCD, XI, 26) Spotkanie z ubogim, **który jest obrazem Chrystusa**, powinno dokonać się w duchu posługi i z nastawieniem posługującego. *„służąc ludziom ubogim, służymy Jezusowi Chrystusowi.”* (CCD, IX, 199). Dlatego też św. Wincenty nalegał głównie na cnoty pokory, prostoty i miłosierdzia, które powinny przede wszystkim charakteryzować Panie i Siostry Miłosierdzia.

Benedykt XVI napisał dzisiaj: *„Jezus identyfikuje się z potrzebującymi: głodnymi, spragnionymi, obcymi, nagimi, chorymi, więźniami. «Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). Miłość Boga i miłość bliźniego łączą się w jedno: w najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga.”* (Deus Caritas Est, 15)

Pod uwagę musimy wziąć najgłębsze pragnienia człowieka. Św. Wincenty nalegał, że niezbędne jest *„towarzyszyć ubogim cieleśnie i duchowo”*, a ubodzy są *„naszymi panami i mistrzami”* oraz, że *„musimy dostosować się”* do nich gdziekolwiek są i kimkolwiek są.

Dzisiaj, naśladowanie przykładu św. Wincentego z podejściem systemowym, zaprasza nas do cofnięcia się aby objąć człowieka całościowo, to znaczy, obejmując jego historię, kulturę oraz naturę i jakoś wzajemnych relacji. Benedykt XVI w tym samym nurcie, kieruje ludzką miłość miłosierną na integralne dobro człowieka: *„Ta miłość daje ludziom nie tylko pomoc materialną, ale również odpoczynek i troskę o duszę... Chodzi bowiem o istoty ludzkie, a one zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi”* (Deus Caritas Est 28b...31a)

Święty Wincenty uważał ubogich za osoby posiadające swoją godność i prawa, którym z naszej strony należy się sprawiedliwość a nie litość. Pomagając ubogim *„dokonujemy [aktu]*

sprawiedliwości a nie litości”; "... istnieje [akt] miłosierdzia, któremu towarzyszy sprawiedliwość". Dla św. Wincentego "jałmużna" udzielana najuboższym to tylko tymczasowe rozwiązanie. Tylko praca może przywrócić mężczyznom i kobietom z problemami ich godność i ich miejsce w społeczeństwie.

Dzisiaj, nadal wierzymy w godność ubogich, nadal wierzymy, że posiadają prawa i obowiązki i nadal silnie wierzymy w zdolność każdego człowieka do porawienia swojej sytuacji i do postępu. To dlatego wolontariusze nawiązują osobiste relacje z najuboższymi, towarzyszą im w procesie nabywania osobistej odpowiedzialności, z widokiem na odnalezienie ich własnego miejsca w społeczeństwie. Działania charytatywne zmierzają w kierunku "...prawdziwego humanizmu, który uznaje w człowieku obraz Boży i pragnie wspierać go w realizacji życia odpowiadającego tej godności." (Deus Caritas est 30 b)

IV. Rozszerzone duszpasterstwo

W Châtillon św. Wincenty odkrył nowy wymiar Kościoła, a mianowicie, że wszyscy wierni poczuwać się do odpowiedzialności i mieć swoją własną sferę aktywności.

Po swoim apelu z ambony w imieniu chorych, o których mówił, św. Wincenty był pod wrażeniem odpowiedzi i hojności: *"spotkałem kobiety wracające w powozach."* (CCD, IX, 166). Rozumiał, że zwykli chrześcijanie, jeżeli zostaną zmotywowani odpowiednio do okoliczności, będą wiedzieć jak poważnie i skutecznie zaangażować się w proponowane im zadania. Dla niego było to odkrycie jak ważne miejsce w Kościele zajmują świeccy. Posługę ubogim widział jako *"stan miłosierdzia"* (por. CCD, VII, 396 f oraz IX, 538), miejsce uświęcenia i umocnienia jakości życia ochrzczonych.

Dzisiaj, Benedykt XVI pisze: "Program chrześcijański — program dobrego Samarytanina, program Jezusa — to « serce, które widzi ». Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie." Deus Caritas Est, 31 b). "Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Jest nią przede wszystkim w takim sensie... aby świat był bardziej promienny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość." (Spe Salvi, 35). Jan Paweł II 31 maja 1980 w Paryżu zwracając się do spostołatu świeckiego powiedział: „Kościół i Papież, w swoim imieniu, liczą na wasz apostołat jako świeckich. Wasza właściwa praca w Kościele ma istotne znaczenie Nikt nie może was w niej zastąpić ani księża, ani siostry zakonne."

Święty Wincenty wiedział jak ocenić jakość posługi kobiet. W 1650 pisał: *"Mogę zaświadczyć na rzecz kobiet, że nie można znaleźć żadnego uchybienia w ich administracji ponieważ są troskliwe i godne zaufania"* (CCD, IV, 76). Jego dzieła miłosierdzia mogły się rozwijać wyłącznie przez oddanie kobiet w każdym miejscu. W 1657 deklarował Paniom Miłosierdzia: *"Przez mniej więcej osiemset lat, kobiety nie miały publicznej roli w Kościele; w przeszłości były takie, które nazywano diakonisami. ...Jednakże, w czasach Karola Wielkiego, dykretnym działaniem Bożej Opatrzności, ta praktyka zakończyła się; osoby waszej płci pozbawiono jakiegokolwiek roli i odtąd je nie wcale nie miały. A teraz ta sama Opatrzność zwraca się do niektórych z was o dostarczenie chorym ubogim w l'Hôtel-Dieu tego czego im brakuje"* (CCD, XIII b, 432). Konsekwentnie, nie bronił się przed pytaniem spotykanych kobiet by podjęły się aktywnej roli jaka została im przywrócona w Kościele. W ten sposób "Panie" a po nich "Siostry" pod kierownictwem Ludwika de Marillac kontynuowały intuicję wspólnego Założyciela poprzez komplementarność powołania i posługi.

Dzisiaj, 71 procent osób w trudnej sytuacji na świecie to kobiety, tak więc, jest ewidentne, że międzynarodowe organizacje pozarządowe, takie jak AIC, składające się z

wolontariuszek, które mogą być głosem kobiet bez głosu mają duże znaczenie.

Jan Paweł II potwierdził wyjątkową rolę kobiet mówiąc: *“[Bóg] zawierzył [człowieka] oczywiście wszystkim ludziom, ale w sposób szczególny kobiecie, bowiem właśnie ona, ze względu na swoiste doświadczenie macierzyństwa, zdaje się być obdarzona «specjalną wrażliwością na człowieka» i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, poczynając od podstawowej wartości, jaką jest życie.”* Wskazał ponadto, że drugim „zadaniem kobiety jest «zapewnienie kulturze moralnego wymiaru», czyli tego, co czyni ją «godną człowieka», w jego życiu osobistym i społecznym. „ (*Christifideles Laici – O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie*, 30 grudnia 1988, nr 51)

Święty Wincenty wiedział jak tworzyć sieć z ludzi. Gromadził bogatych i biednych, duchownych i świeckich, kobiety i mężczyzn. Wiedział, że współdziałanie postudze ubogim jest kluczem do sukcesu. Dlatego tworzył więzi, budował mosty i promował jedność pomiędzy ludźmi z różnych klas społecznych bez podziałów. Był adwokatem ubogich przed najwyższymi władzami, czy to był kardynał Richelieu przy promowaniu pokoju, czy Anna Austriaczka, która prosiła go o przewodniczenie Radzie Sumienia czy Monsieur de Gondi w sprawie reformy doli galerników. Wiedział jak powiedzieć o niesprawiedliwości, ucisku i skrajnym ubóstwie żeby wpłynąć na struktury.

Nasza miłość, mówił św. Wincenty, musi być „afektywna i efektywna”.

Dzisiaj, jesteśmy świadomi, że grzech oddziałuje nie tylko na pojedynczego człowieka, ale głęboko tkwi w strukturach społecznych, zawiera się w niesprawiedliwych prawach, stosunkach ekonomicznych opartych na sile, sztucznych granicach barierach... we wszystkich niesprawiedliwych strukturach zatrzymujących ubogich w ich ubóstwie.

Niech każda kobieta i każdy mężczyzna w Rodzinie Wincentyńskiej wykorzysta ten rok jubileuszowy do promieniowania na świat miłości świętego Wincentego i świętej Ludwiki do najuboższych z ubogich! Na przykład, każdy w swoim własnym otoczeniu może publicznie świętować tę miłość dla najmniejszych dzieląc się posiłkiem lub manifestując w inny sposób radość życia, aby świat mógł poznać, że ta Miłość żyje!

Do refleksji i dzielenia się

1. Osoby żyjące na marginesie zmieniają się i żyją w społeczeństwie, które nieustannie się zmienia. Jak możemy dopasować nasze działania do tych realiów? Co możemy zrobić by pracować nad niesprawiedliwymi warunkami, które doprowadziły do takiego stanu ubóstwa?
2. Jak możemy utworzyć sieci obejmujące ubogich i darczyńców, kościoły, rządy, sektor prywatny, związki, media, organizacje międzynarodowe? Czy mamy odwagę i siłę by zaangażować się w społeczeństwo, tak abyśmy mogli wyrzec się tych struktur grzechu i pracować nad zmianą prawa i transformacją opinii publicznej przez akcje polityczne?
3. Na ile możemy zorganizować się tak jak Ludwika, by zachęcać wolontariuszy, studiować, reformować, ulepszać i organizować dobroczynność w taki sposób by odpowiadała na porządki naszych czasów?